Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

SOBOTA

7. SIERPNIA 1926.

NR. 179. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

Przestrogi i zastrzeżenia wobec Rządu.

MOWA SEN. THULLIEGO W SENACIE.

Podajemy niżej w streszczeniu mowę sen. Thulliego, wygłoszoną w Senacie 31 lipca w dyskusji nad pełnomocnictwami dla Rządu. Poruszył w niej p. Senator szereg aktualnych kwestji w związku z expose premjera Bartla.

...„Ogólnię uznaną wadą naszej Konstytucji jest za daleko posunięta nietykalność poselska, której nadużywają niektórzy posłowie, występując bezkarnie przeciw państwu i buntując ludność. Dlatego podjąłem myśl naszego Klubu sejmowego i Komisja przyjęła mój wniosek, zmierzający do tego, by **nietykalność nie dotyczyła działalności posła poza Sejmem** i trwała tylko przez czas sesji, a nie przez czas mandatu. Ci posłowie i senatorowie, którzy głosują przeciw temu wnioskowi, ukrócającemu nadużycia nietykalności, udawadniają chyba, że im poprawa moralna Sejmu nie leży na sercu, gdyż ochraniają tych, którzy podpadają w konflikt z prawem karnem.

Administracja — walka z fachowością.

...Dalszą naglącą potrzebą jest **reorganizacja i uproszczenie administracji.** Potrzeba tu zmiany systemu, a po części i zmiany osób. Administracja nasza wyrodziła się w biurokrację, która przeszła o wiele osławioną biurokrację austrjacką. Cechuje ją brak odpowiedzialności za załatwianie spraw. Najprostsza sprawa nie jest rozstrzygana przez referenta, lecz do załatwienia jej potrzeba zawsze 4, 5 podpisów. Ci urzędnicy, rozumie się, tracą czas na to, załatwienie się przeciąga, a oprócz tego odpowiedzialność podzielona przez 5, zbliża się do zera.

Opowiadano mi, że właściciel pewnego folwarku chciał przeprowadzić bydło czy konie z jednej stajni do drugiej, odległej o kilometr. Jednak ta pierwsza stajnia była w rejonie, który z powodu zarazy został zamknięty. Otóż nie wystarczyło, by weterynarz na miejscu stwierdził, że w tej pierwszej stajni nie było wypadku zarazy i musiało rozstrzygać aż ministerstwo. Rozumie się, że jeżeli takiemi rzeczami ministerstwo się zajmuje, to potrzeba bardzo wiele urzędników w ministerstwie, których państwo nie może opłacić.

...Reforma administracji jest koniecznie potrzebna, ale ci, którzy tę reformę przeprowadzają, muszą się znać na administracji. Żądamy, ażeby wszyscy **urzędnicy mieli pełne kwalifikacje,** ażeby nie zdarzało się, że na stanowisku wyższem **w administracji znajduje się malarz z wykształceniem domowem.** Powiedział p. Premjer, że chciałby obsadzania posad urzędniczych nie ze względów politycznych. Zupełnie się z tem zgadzamy i wogóle bardzo wiele zdań, które wczoraj wypowiedział p. Premjer, możemy podpisać, ale chodzi o wykonanie tego wszystkiego w myśl tych zasad. Zamiast tego widzimy rugi tak w służbie cywilnej, jak w wojskowej, usuwa się urzędników, którzy znają na wylot administrację dlatego, że się przypuszcza, iż sympatyzują z jakiem stronnictwem. Potem na ich miejsce daje się innych, którzy nie są z temi sprawami obeznani.

Praworządność — jednostronne konfiskaty.

Jeszcze na jedno muszę zwrócić uwagę z przemówienia p. Premjera w Sejmie. Podnosił on zasadę **praworządności.** Bardzo się cieszymy, że chce tę **zasadę, która w dniach majowych została tak bardzo pognębiona,** podnieść i mam nadzieję, że to wykona. Jednak znowu praktyka dotychczasowa nie wykazała tak zawsze tej praworządności. Naprzykład **konfiskaty pism rozmaitych.** Prawda, rząd ma władzę, ma obowiązek nieraz konfiskować pisma. Ale naipierw konfiskaty te należy przeprowadzić w myśl ustaw, a nie z pominięciem ich, a potem **konfiskaty nie powinny stale się zwracać na prawo,** ale również i na lewo, jeżeli ma być praworządność. Jeżeli się staje w obronie władzy przez konfiskaty i zawieszenia, to postępuje się słusznie. Ale zwracam uwagę, że do władz nie należy tylko Prezydent Rzeczypospolitej i rząd, ale także i ciała ustawodawcze, a nie słyszałem, by skonfiskowano jakieś pismo za napaści albo obelgi skierowane przeciw ciałom ustawodawczym, dlatego prosiłbym p. Ministra, aby zechciał i w tę stronę zwrócić swą uwagę.

Zapowiedziana jest nam **ustawa prasowa.** Spodziewam się, że ta ustawa będzie oparta na wzorach zachodnio-europejskich, a nie rosyjskich.

Niezawsze racjonalna oszczędność.

...Równowaga budżetu, o której także mówił p. Premjer, jest, rozumie się, potrzebną. Oszczędności są potrzebne, ale jeżeli oszczędności mają być tego rodzaju, że się **zamyka uniwersytety z braku opału** lub światła, albo nie zaspakaja potrzeb laboratorjów, to nie jest oszczędnością prawdziwą. Oszczędność taka mści się na państwie, ponieważ państwo potrzebuje tych, którzy się kształcą w uniwersytetach nietylko dla polskiej nauki, ale dla przemysłu, handlu, dla obrony państwa. A gdy oszczędza się na laboratorjach, z drugiej strony podnosi się czy tworzy jakieś **dodatki dla dowódców wojskowych.**

...A dochody można podwyższyć przez odpowiednią administrację monopoli Rząd powinien się wziąć do **naprawy zarządu monopoli.** Przytoczę tu parę obrazków. Koło Horodenki jest gorzelnia, a jej właściciel ma równocześnie likiernię. Otóż zdawałoby się, że wytwarzając spirytus, będzie mógł właściciel użyć go pod pewną kontrolą do swych likierów. Nie wolno mu tego. Spirytus wytworzony idzie do Warszawy, a z Warszawy przysyłają mu spirytus do likierni. Czyż znalazłby się prywatny przedsiębiorca, któryby w ten sposób postępował?

Rząd będzie miał pełnomocnictwa. Możeby p. minister sprawiedliwości pomyślał o ustawie o trustach. Przemysł słusznie łączy się w trusty, ale wtedy opanowuje on całkowicie rynek i dyktuje ceny. Obowiązkiem rządu jest wtedy wkroczyć, by nie było wyzysku.

Kościół narodowy i „antysemityzm gospodarczy“.

Boimy się, by rząd nie poszedł drogą pewnych doktryn postępowych wbrew zwartej opinji katolickiego narodu. Półurzędowy „Nowy Kurjer Polski“ dziś w artykule wstępnym staje **w obronie Kościoła narodowego** i daje Kościołowi katolickiemu naukę tolerancji. Sądzę, że nie jest to rolą rządu. To, co jest dla Kościoła pożyteczne, Kościół sam oceni.

...Na zakończenie powiem o wyrażeniu p. Premjera, który w expose **potępił antysemityzm gospodarczy,** czem się zachwyca sen. Ringel. Stwierdzić muszę, że my chrześcijańscy demokraci nie jesteśmy antysemitami, o ile w tem słowie mieści się nienawiść do żydów. My jesteśmy asemitami. My żydom zostawiamy wolność, niech u siebie rządzą się jak chcą. Jesteśmy za równouprawnieniem, ale niestety **często musimy bronić w Polsce Polaków przed przywilejami żydów.** Jesteśmy w stanie obronnym. **Nie zaczepiamy, lecz się bronimy,** a tę obronę nazywa się antysemityzmem. Twierdzę, że w Polsce musimy przyjąć jako zasadę, że w Polsce gospodarzami jesteśmy my, Polacy. Potwierdza to nawet traktat wersalski, bo mówi o mniejszościach, więc o pewnych obywatelach osobno, a o Polakach nie mówi, bo ci są gospodarzami. Mniejszości są także obywatele, ale już innego rodzaju.

My Polacy, katolicy będziemy się zawsze bronić przeciw temu, by nas nie majoryzowano, nie krzywdzono. Żydzi chcą być zastąpieni nie w stosunku do swej liczebności, lecz w znacznie większym stosunku. Przeciw temu bronić się będziemy, a od tego postanowienia nie odstąpimy, mając za sobą cała ludność Katolicka Polski“.

Statut Banku Polskiego ulegnie zmianie.

Warszawa. (Telef. wł.). Wobec całkowitego uzgodnienia poglądów na sprawę zmiany statutu Banku Polskiego, w myśl propozycji prof. Kemmerera, zbierze się dnia 12 b. m. Rada Banku, **aby projekt ostatecznie zaakceptować.** (Jak już donosiliśmy, zmiany mają iść w kierunku zwiększenia kapitału akcyjnego przez wypuszczenie akcyj bezimiennych, oraz zmniejszenia pokrycia walutami i złotem, w celu powiększenia obiegu pieniężnego. Przyp. Red.).

Na początku było kłamstwo!

Dnia 6 sierpnia 1914 r. rozrzucali piłsudczycy następującą odezwę:

„Polacy! W Warszawie utworzył się Rząd Narodowy. Obowiązkiem wszystkich Polaków jest skupić się solidarnie pod Jego władzą. Komendantem polskich sił wojskowych mianowany został obywatel Józef Piłsudski, którego rozporządzeniom wszyscy ulegać winni“.

Na tej samej odezwie poniżej wydrukowano, co następuje:

„Z dniem dzisiejszym cały naród skupić się winien w jednym obozie pod kierownictwem Rządu Narodowego. Poza tym obozem zostaną tylko zdrajcy, dla których potrafimy być bezwzględni. — Komendant główny Wojska Polskiego, Józef Piłsudski“.

Dziś jest już znanem, że żadnego Rządu Narodowego w Warszawie w sierpniu 1914 r. nie było i że nikt p. Piłsudskiego „komendantem polskich sił wojskowych“ nie mianował.

Jak wiadomem jest i to, że aresztowanie p. Piłsudskiego przez Beselera nastąpiło na żądanie własne Piłsudskiego („postanowiłem dzielić los swoich żołnierzy“ — pisał p. Piłsudski do Beselera) wobec zupełnego bankructwa jego polityki, a nie było wywołane przez gen. Szeptyckiego, jak to p. Piłsudski w sali sądowej próbował insynuować.

Jak wiadomo także, że żadnego napadu na Sulejówek 12 maja b. r. nie było.

Przesunięcia w armji.

Gen. Norwid-Neugebauer, świeżo mianowany inspektorem armji, przeprowadza we Lwowie inspekcję D. O. K. VI.

Dowódcą korpusu w Grodnie został mianowany gen. **Dzierżanowski.** Dawny dowódca tego korpusu, gen. Berbecki objął po gen. Hubiszcie dowództwo korpusu toruńskiego.

Nominacja p. **Wieniawy-Długoszewskiego** na dowódcę 1 pułku szwoleżerów została wstrzymana.

Pułk. Paszkiewiczowi mają podobno naczelne władze wojskowe powierzyć dowództwo piechoty 1-szej dywizji legjonowej, a płk. **Andersowi** dowództwo brygady kawalerji w Kielcach. W dniach walk majowych oddziały te stanęły po stronie p. Piłsudskiego.

Dowódcą korpusu lwowskiego został po gen. Sikorskim gen. **Kessler.** Komendantem wyższej szkoły wojennej mianowany został gen. **Kukiel.**

Co się stanie z gen. Sikorskim, nie wiadomo.

Generalny Inspektorat zostanie dziś uchwalony.

Warszawa. (Telef. wł.) Na godz. 5 popoł. zapowiedziano nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów pod przewodnictwem Prezydenta Rzplitej. Na porządku dziennym **uchwalenie generalnego inspektoratu armji oraz pozostających z tem nominacyj personalnych.**

Drugim punktem programu **sprawa dochodów służbowych dla oficerów armji czynnej.**

———o()o———

Położenie w Anglji coraz groźniejsze.

Londyn. (PAT.). Na ostatniem posiedzeniu Izby Gmin sekretarz stanu dla spraw górnictwa na interpelację Macdonalda w sprawie strajku górników wyjaśnił, że rząd nie omieszka wyzyskać pomimo nieprzejednanego dotychczas stanowiska przywódców górników każdej sposobności, która nastręczałaby ewentualne przyjęcie przez okręgi węglowe planu, opracowanego przez przedstawicieli Kościoła i uczyni wszystko, by zapewnić stronom osiągnięcie całkowitego porozumienia. Po przemówieniu ministra zabrał głos Lloyd George, poddając krytyce stosunek rządu do zatargu w przemyśle węglowym i utrzymując, że zatarg przybiera z tygodnia na **tydzień coraz ostrzejszy charakter.**

Morgan pożyczył Francji ćwierć miljona dolarów.

Londyn. (PAT.). Exchange Telegraph donosi z N. Jorku, że Morgan udzieli Francji pożyczki w wysokości ćwierć miljarda dolarów. Suma ta będzie dana najpierw jako kredyt, a potem po przeprowadzeniu reform finansowych we Francji, będzie przemieniona na pożyczkę.

Ostatnie posiedzenie Senatu.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj przedpołudniem odbyło się posiedzenie senackiej komisji konstytucyjnej, na którem marszałek Trąmpczyński oświadczył, że sprawę ustawy o zmianie konstytucji umieścił na początku porządku dziennego, kiedy jeszcze nie było wiadomości, czy ustawa ta będzie ogłoszoną. Dziś wobec jej ogłoszenia, marszałek uważa ten punkt porządku dziennego za bezprzedmiotowy i wycofuje go.

Po południu o g. 5 zebrał się Senat. Marszałek Trąmpczyński oświadczył, że wycofuje punkt o zmianie konstytucji, natomiast na to miejsce przychodzi wniosek senatora Zdanowskiego, jeżeli nikt nie zaprotestuje. Na to powstał senator Woźnicki z Wyzwolenia i zaproponował, aby ten punkt rozpatrzeć na następnem posiedzeniu Senatu. Marszałek zgodził się i zaznaczył, że następne posiedzenie odbędzie się w 15 minut po pierwszem posiedzeniu. Przystąpiono do porządku dziennego.

Po krótkim referacie ks. Albrechta (Ch. D.) przyjęto bez zmian nowelę do ustawy o pracy młodocianych i kobiet. Po referacie sen. Średniawskiego (Piast) Senat zapowiedział zmianę do ustawy o obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby.

Warszawa. (Telef. wł.) **Senator Zdanowski** (Z. L. N.) postawił imieniem senatorów Z. L. N., Ch. D. i Ch. N. następujący wniosek:

Senat stwierdza, że przy uchwalaniu w Izbach projektu ustawy o zmianach konstytucji zaszła rozbieżność wykładni konstytucji. Senat uważając, że tego rodzaju spory winny być załatwiane wyłącznie w drodze prawa, wzywa rząd do opracowania projektu ustawy o instytucji powołanej do rozstrzygnięcia sporów wynikających z tłomaczenia konstytucji.

Rezolucje uchwalono.

Prześladowanie Kościoła w Meksyku.

Meksyk. (PAT.). W sytuacji nie zaszła żadna zmiana. Rząd nadal zwalcza bierny opór księży katolickich i zwolenników Kościoła.

Rokowania rządu z biskupami.

Meksyk. (PAT. United Press.). Pierwsze pertraktacje o kompromis między rządem a kościołem, już się rozpoczęły. Posiadają one na razie nieobowiązujący charakter. Rozmowy toczą się z jednej strony między ministrem sprawiedliwości Ortego a biskupem Diazem z drugiej strony. Zdaje się, że były rozważane następujące trzy sprawy: **zawieszenie ustaw kościelnych, urządzenie plebiscytu i zmiana Konstytucji.**

Ludność staje w obronie świątyni.

Nowy Jork. (PAT.). „Associated Press“ donosi z Meksyku, że zabito tam sędziego pokoju Delcyo, ponieważ **strzelał z rewolweru do tłumu katolików, którzy nie chcieli wydać urzędnikowi rządowemu kluczy od kościoła w Chilappa. Ludność zachowywała się zupełnie spokojnie, gdy sędzia dobył rewolweru i rozpoczął strzelać.** Tłum wzburzony zachowaniem się sędziego rzucił się naniego i pozbawił go życia.

Rumunja przed podpisaniem Konkordatu.

Bukareszt. (CEPS.). Już od 2 lat toczą się między rządem rumuńskim a Watykanem rokowania w sprawie konkordatu, dotychczas jednak nie można było dojść do porozumienia przez wzgląd na negatywne stanowisko liberałów w tej sprawie. Obecnie jednak sądzi się, iż konkordat zostanie wkrótce podpisany, bowiem premjer Averescu, który jest stanowczym zwolennikiem konkordatu, zamierza sprawę tę pomimo protestu liberałów, definitywnie załatwić. Za podpisaniem konkordatu wypowiedział się **również król Ferdynand,** który podczas swej planowanej podróży do Wiedn, zamierza złożyć wizytę nie tylko w Kwirynale, lecz i w Watykanie. Natomiast przeciwnikiem konkordatu jest obecny minister oświaty i wyznań religijnych, który uważa, że konkordat osłabiłby pozycję prawosławnych w Rumunji, szczególnie zaś w Siedmiogrodzie.

——— :o: ———

Wilhelm II grozi nową wojną.

Nowy Jork. (PAT.). Herman Bornstein, autor książki „Droga do pokoju“, otrzymał od byłego cesarza Wilhelma list następującej treści: „Jedyną drogą do pokoju jest stwierdzenie, że Niemcy nie ponoszą winy **wybuchu wojny światowej i anulowanie traktatu wersalskiego, tudzież ponowne wprowadzenie w Niemczech monarchji wraz z cesarzem. Bez spełnienia tych warunków nigdy nie będzie pokoju.** Cesarz niemiecki znał sposób utrzymania pokoju światowego przez lat 30. Z pomocą Bożą potrafiłby to jeszcze uczynić. Na najwyższy rozkaz jego cesarskiej mości podpis, hr. Fincenstein“. — Dziennik amerykański „Sund“ dodaje do tego listu uwagę, że były cesarz niemiecki niczego się nie nauczył.

Berlin. (PAT.). Wczoraj wieczorem podczas demonstracji komunistów przeciwko wojnie, doszło do krwawego starcia między demonstrantami a policją. Policja musiała użyć pałek gumowych. Kilka osób jest rannych.

———o0o———

Leningrad po stronie buntu.

Moskwa. (AW.) Położenie w Leningradzie jest w dalszym ciągu **w wysokim stopniu naprężone.** Na zebraniu miejscowych przywódców komunistycznych Bubow wystąpił z dłuższym referatem o ostatnim konflikcie wewnętrznym partji. Wystąpienie to było umiarkowane, dzięki czemu zebranie odbyło się spokojnie. W sferach opozycji leningradzkiej wystąpienie Bubowa uważają za objaw **słabości wpływów kierunku rządzącego, gdyż garnizon Leningradu w trzech czwartych stoi po stronie opozycji.**

Aresztowanie Zinowiewa.

Moskwa. (AW.). W wielkich ilościach krąży po mieście druga odezwa, wydana przez Zinowjewa do robotników i włościan Rosji. W odezwie tej Zinowjew uważa, iż przyszedł nareszcie czas wygnania z partji elementów, na które składają się **wywłoki kupiectwa, biurokracji i oportunistycznych dyplomatów. Zinowjew zapowiada akcję przeciw Politbiuru,** przyczem nie wyłącza stosowania bardziej radykalnych niż dotąd środków.

W związku z pojawieniem się tej odezwy **zarządzone zostało aresztowanie Zinowjewa.** Fakt ten nie został dotąd opublikowany przez prasę.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Dyrekcja Kolejowa komunikuje: Wczoraj o godzinie 12.50 pociąg osobowy Nr. 22 idący z powodu zamknięcia toru prawego między Łańcutem a Rzeszowem po torze lewym, wjechał w Rzeszowie na tabor manewrujący. **Skutkiem najechania uległo lekkiej kontuzji 42 osoby, ciężkiej zaś jedna osoba.** Z taboru uszkodzone zostały **dwie lokomotywy, dwa wagony osobowe, jeden wagon pocztowy oraz jeden wagn służbowy.** Przerwa w ruchu trwała godzinę. Szkody materjalne nieznaczne. Na miejsce wypadku wyjechała natychmiast komisja dyrekcyjna pod przewodnictwem wiceprezesa Gutkowskiego. Przyczyną wypadku było nieprzestrzeganie wydanych zarządzeń ze strony pociągu jadącego po torze niewłaściwym.

Robotnicy głosujcie na listę Nr

„Wielka pokuta" Belgji za rządy lewicowe.

Przykład króla. — Konieczność współdziałania z Francją. — Belgijscy ministrowie w Paryżu. — Prostowanie ścieżek dla Niemiec. — Czego chce Polska? — Czy rezygnuje z miejsca stałego w Lidze?

Pracowity i wytrwały naród belgijski znosi bez szemrania ciężkie przepisy dobrowolnego postu ekonomicznego. Ograniczenia spożywcze często przypominają czasy wojenne, a chleb w Bruxelli nie jest dzisiaj pozbawiony ersatzu. Król Albert i jego rodzina daje sam przykład daleko idących oszczędności, a w jego pałacu **podaje się wyłącznie chleb z domieszką.** Również pod względem finansowym ponoszą Belgowie duże poświęcenia dla ratowania waluty. I tak np. część Bonów Obrony Narodowej będzie konsolidowana przez zamianę na akcje nowoutworzonego Towarzystwa Kolei Żelaznych. Akcje te będą notowane na giełdach, lecz ich właściciele niewątpliwie poniosą straty. Rząd ma zamiar, jak się dowiaduję, stabilizować i przystąpić do konwersji w czasie stosunkowo bliskim tak, że te osoby, które posiadają kapitał w gotówce, stracą około siedmiu ósmych swego majątku. Tą ciężką epokę nazywa opinja „Wielką Pokutą". Jest to rzeczywiście pokuta za danie większości lewicy, która dziś stara się odkupić swe błędy, współpracując lojalnie nad sanacją skarbową.

Przyjście do władzy rządu Poincarego zostało przez opinję belgijską bardzo dobrze przyjęte. Osoba nowego francuskiego premjera jest tutaj popularną i cieszy się zaufaniem. Nie można było nadto mówić o sanacji franka belgijskiego, dopóki we Francji panował nieład walutowy. Giełdy paryska i brukselska są ściśle ze sobą związane tak, że jeżeli np. w Paryżu dolar idzie w górę, to rzuca się dla ratowania franka francuskiego obce waluty na rynek, a banki mają przedewszystkiem duże zapasy franków belgijskich. Ta operacja stosowana również naodwrót przez Bruxellę, powodowała zamieszanie i brak zaufania do waluty francuskiej i belgijskiej. Belgowie bardzo są czuli na punkcie swej bezwzględnej niezależności, ale dziś zrozumieli konieczność porozumienia się z Francją. Prasa szła nawet tak daleko, iż dwa dzienniki jak „Le Soir" i „La Nation Belge", energicznie domagały się stworzenia unji celnej francusko-belgijsko-luxemburskiej.

Wizyta ministrów Vandervelde i Francqui nie dała spodziewanych rezultatów, lecz rozmowy między Paryżem a Bruxellą zostaną wznowione. Do porozumienia w sprawie ujednostajnienia akcji sanacji finansowej nie mogło dojść, gdyż istnieje różnica stadjum sanacji, oraz nie można do obu krajów zastosować tych samych metod. Belgja, jak się zdaje, jest już bliską konwersji, a Francja liczy na poprawę swej waluty. Belgja jest wyłącznie krajem przemysłu i tranzytu, a ekonomja Francji w znacznej mierze opiera się na rolnictwie.

Rozmowy nie ograniczyły się jednak do spraw finansowych. Briand skorzystał z obecności Vanderveldego, aby omówić program przyszłych obrad genewskich. Mimo, iż duże organy prasy paryskiej, jak „Temps" i „Debats" zdają się popierać nadal kandydaturę Polski na stałe miejsce w Radzie, a gazety brukselskie na ogół nam są przychylne, to nie należy być zbyt optymistycznie usposobionym. O ile można się domyśleć z głosów prasy, Briand i Vandervelde stwierdzili, iż wejście Niemiec do Rady nie natrafi we wrześniu na te same trudności, co w marcu. Brazylja jest nieobecną, a liczyć się wypada z wystąpieniem Hiszpanji, nikt więc nie będzie protestował. Nie wydaje się również jasnem, czy Polska utrzymuje swoją kandydaturę na stałe miejsce, czy też weszła na drogę ustępstw. Londyński „Daily Telegraph" donosił wczoraj o trudnościach, jakie wywołuje pretensja Polski do uzyskania prawa ponownej wybieralności niezależnie od tego, że obecnie ma otrzymać miejsce na trzy lata. Wiadomość ta oznaczałaby, iż **na początek mają nam dać miejsce na trzy lata, a później mogą nas w Radzie pozostawić, o ile będziemy grzeczni.** W każdym razie należy sobie zdać sprawę z tego, iż od energji i zręczności naszych dyplomatów w miesiącu sierpniu, t. j. okresie poprzedzającym sesję genewską, zależy międzynarodowe położenie Polski na długi okres czasu.

M. K. J.

Bruxella, 31 lipca.

Zatarg Bułgarji z Jugosławją i Rumunją.

Zamieściliśmy wczoraj telegramy o ostrym zatargu między Bułgarją z jednej, a Rumunją i Jugosławją z drugiej strony. Doszło nawet do urzędowego demarche przedstawicieli Anglji, Francji i Włoch w Sofji, co najlepiej charakteryzuje powagę sytuacji na Bałkanach. Oczywiście, nie trzeba lękać się wojny! Bułgarja wyczerpana kilkunastoletniemi wojnami, rozbrojona, zubożała, skłócona wewnętrznie, nie mogłaby się długo bronić. Rząd Liapczewa wie o tem, — więc choćby wojna rewindykacyjna z Rumunją i S. H. S. mogła na pewien czas rozognić umysły i stać się popularną w pewnych kołach bułgarskich, niewątpliwie nie ma zamiarów prowokowania zatargu, któryby kraj musiał bardziej jeszcze pogrążyć.

Na ogół wie o tem opinja Europy. To też z dużem zdziwieniem i niedowierzaniem przyjęto pierwsze wiadomości o starciach na granicy rumuńsko-bułgarskiej i jugosłowiańsko-bułgarskiej. Ostatecznie jednak coś się stać musiało, jeśli rządy Anglji, Francji i Włoch uznały interwencję w Sofji za potrzebną. Co jednak?

Komunikaty z Belgradu i Bukaresztu donoszą o napadach band „bułgarskich komitadżi". To nam wyjaśnia charakter starć granicznych.

Jugosławja mianowicie otrzymała na skutek traktatów pokojowych największą część bułgarskiej Macedonji; w ten sposób na południowych krańcach kraju wytworzyło się niebezpieczne ognisko irredenty macedońskiej. Ludność macedońska nie mogąc się pogodzić z nowym stanem rzeczy, zorganizowała się na sposób wojskowy w t. zw. „Wewnętrznej organizacji rewolucyjnej" pod hasłem: „Wolność lub śmierć", bojkotując rządy serbskie, prowadząc wytrwałą, nieustępliwą walkę partyzancką z serbską żandarmerją.

Przed dwoma laty obiegał prasę europejską opis Macedonji, pióra wysłannika paryskiego „Matin'a". Dziennikarz francuski stwierdził, że Macedonja serbska przedstawiała podczas jego pobytu poprostu jeden obóz wojskowy, — militarną republikę z niezależnym rządem dyktatorskim, ze skarbem własnym i wojskową administracją. W przeciągu dwóch lat stosunki nie zmieniły się wiele na lepsze. Nie ustały walki z żandarmerją serbską, ani Belgrad nie zdołał spacyfikować band macedońskich.

Ta to rewolucyjna organizacja macedońska jest stałym powodem wrzenia w południowej Serbji i ona stała się przyczyną interwencji dyplomatycznej państw ententy w Sofji. Dlaczego w Sofji?

Rządy Rumunji i Jugosławji uparcie twierdzą, że bandy macedońskie zostają w ścisłej łączności z rządem bułgarskim i od niego czerpią fundusze na akcję rewolucyjną. Niewątpliwie coś w tem jest prawdy. Już Cankowowi zarzucała partja chłopska Stambolijskiego popieranie ruchu macedońskiego.

Nie trzeba jednak stąd wyciągać daleko idących wniosków. Jest bowiem bardzo prawdopodobnem to, co prasa niemiecka podaje w związku z zatargiem bałkańskim. Daje mianowicie do zrozumienia, **że Jugosławji potrzebne są teraz ostre zarządzenia w powiatach macedońskich; czekają ją bowiem wybory gminne.** Napady band macedońskich, które zresztą są stałem zjawiskiem, mogą w ten sposób dać rządowi belgradzkiemu do ręki doskonałe atuty do zastosowania represyj na okres wyborów.

Przysłowiony „kocioł bałkański" zaczyna więc na nowo wrzeć i dymić. Prawdopodobnie jednak bez większego niebezpieczeństwa dla Europy.

W. Z.

Odebranie Senatowi prawa zatwierdzania dekretów.

Słuszność ma marsz. Trąmpczyński.

P. Prezydent Mościcki podpisał już ustawę o pełnomocnictwach w brzmieniu ustalonem przez Sejm, a więc z postanowieniem, że **dekrety Prezydenta mają być przedkładane do zatwierdzenia tylko Sejmowi, a nie Sejmowi i Senatowi,** jak tego żądał marsz. Trąmpczyński. P. Prezydent stanął wraz z rządem po stronie p. Rataja, by wyjść jakoś z kłopotliwej sytuacji, spowodowanej odrzuceniem poprawki Senatu przez lewicę sejmową. Ustawa została ogłoszona. Nie zmienia to jednak faktu, że merytorycznie słuszność miał marsz. Trąmpczyński. Każda ustawa powinna być uchwalona przez oba ciała ustawodawcze, zarówno Sejm, jak Senat. Zatwierdzanie lub odrzucanie dekretów Prezydenta jest aktem ustawodawczym, równorzędnym z wydaniem ustawy, powinno więc również podlegać kompetencji obu Izb, a nie samego Sejmu. Odebranie Senatowi prawa zatwierdzania lub odrzucania dekretów Prezydenta, było właściwie nieporozumieniem, spowodowanem błędnym, chaotycznym systemem przegłosowywania wniosków i poprawek. Za[illegible] dzięki temu lewica sejmowa, panicznie bojąca się Senatu, utrącająca każdą z reguły poprawkę Senatu, mimo, że ten Senat jest wybrany na podstawie tej samej prawie ordynacji, co Sejm.

O czem piszą inni?...

Przyczyny intryg sowieckich przeciw Polsce. — Dla „Naprzodu" formowanie „milicji robotniczej" jest zupełnie zrozumiałem. — Stworzyć Trybunał Konstytucyjny.

Ataki prasy sowieckiej na Polskę mają zdaniem „Czasu" odwrócić uwagę świata od właściwych celów i zamierzeń rządu bolszewickiego. Cziczerin proponował Finlandji, Estonji i Łotwie zawarcie paktu gwarancyjnego. Na to odpowiedziały te państwa, że

„od paktu nie powinny być wykluczone inne państwa bałtyckie i że trzy wymienione kraje zawarły już dawniej specjalne traktaty z Polską, których ignorować nie mogą i zmienić nie chcą.

Ta odpowiedź, która zresztą nie była wcale odmowną, dała powód urzędowej prasie sowieckiej do nowych ataków na Polskę i pomawianie jej o „intrygi", celem pokłócenia Rosji z państwami bałtyckiemi".

„Naprzód" przedrukował wreszcie tajny okólnik C. K. W. P. P. S. w sprawie „Strzelca" i pisze:

„Że P. P. S. występuje przeciw usiłowaniom przeobrażenia „Strzelca" w organizację partyjną stronnictwa o mętnym programie, o dążnościach antydemokratycznych i antyrobotniczych, o tendencji rozbijania lewicy — to rzecz zupełnie zrozumiała, a taktyka, jaką w powyższym okólniku zaleca C. K. W., jest rozsądna, lojalna, umiarkowana i uczciwa. Inaczej P. P. S. nie może się zachować, jak bronić swoich wpływów w „Strzelcu" i użyć w celu niedopuszczenia do przemiany „Strzelca" z instytucji bezpartyjnej w narzędzie partyjne Z. N. R.".

Podziemna, krecia walka o godności i wpływy — to ma być taktyka lojalna i uczciwa! Osobliwe ma „Naprzód" pojęcia o lojalności i uczciwości. Że P. P. S. występuje przeciw przeobrażaniu „Strzelca" w organizację partyjną „stronictwa o mętnym programie", to rzeczywiście zupełnie zrozumiałe. Ale czy to ma być „zupełnie zrozumiałe", **że państwo łoży ogromne sumy na organizację, w której walczą z sobą Z. N. R. i P. P. S.?** Czy to jest instytucja bezpartyjna? I czy lojalnem wobec państwa jest organizowanie tajnej milicji robotniczej? Czy to ma być „zupełnie zrozumiałe"? Chyba dla pepesowców!

Z powodu ostatniego zatargu między Sejmem a Senatem wskazuje „Kur. Warszawski"

„jak wielką jest luka w konstytucji nie przewidującej sposobu ostatecznego rozstrzygania sporów formalnych, wynikłych między Izbami prawodawczemi. Czteroletnie doświadczenie nie przemówiło nic a nic do przekonania pp. prawodawców. Wnioski dotyczące utworzenia trybunału konstytucyjnego, przepadły głosami lewicy, która kiedyindziej tyle deklamuje o świętości i nienaruszalności przepisów konstytucyjnych".

Szczegóły pogrzebu Kasprowicza.

W telefonie wczorajszym z Zakopanego daliśmy sumaryczne sprawozdanie z pogrzebu wielkiego poety, które dzisiaj rozszerzymy szczegółowszym opisem.

Za trumną ś. p. Kasprowicza, oprócz rodziny, postępowali: wojew. Darowski, gen. Galica, dyr. Skotnicki, gen. Józef Haller, przedstawiciele uniwersytetu lwowskiego z rektorem Porębowiczem, dziekanem Czekanowskim, prof. Romerem, Bozlewiczem, prof. ks. Gerstmanem. Uniwersytet krakowski reprezentowali prof. Kumaniecki, Sokołowski, uniwersytet wileński dziekan Oko, uniwersytet poznański prof. Grabowski, Akademję Umiejętności — prof. Wróblewski, uniwersytet warszawski — rektor Hryniewiecki, prof. Głuziński, Marszałka Senatu zastępował sen. Godlewski, Marszałka Sejmu pos. Załuska. Następnie postępowały delegacje oficjalne i hufiec góralski z karabinami i wielotysięczne rzesze publiczności. Przed trumną niesiono ordery „Polonia Restituta", oraz francuskiej Legji Honorowej. Nabożeństwo żałobne w kościele parafjalnym w Zakopanem odprawił ks. prof. Gerstman; pienia żałobne wykonał chór akademicki z Krakowa, przemówienie żałobne wygłosił krajan ś. p. poety, ks. dr. Skaziński. Nad trumną przed kościołem przemawiali dyr. Skotnicki, rektor Porębowicz, red. Wasilewski i poseł Zamorski. Trumna, niesiona od kościoła aż na stary cmentarz kolejno na ramionach górali, profesorów uniw., młodzieży akademickiej, literatów i artystów, spoczęła w grobowcu Dłuskich.

Nadużycia w Krak. Kasie chorych.

Niebezpieczne praktyki na oddziale dentystycznym.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Wieści o oddziale dentystycznym w Kasie chorych są przerażające. Cytujemy fakta!

Służący „Janek" udzielał przez dłuższy czas pomocy dentystycznej, t. zn. plombował i wyjmował zęby. Czynił to z wiedzą zarządu. Pod naciskiem opinji publicznej, zatrwożonej wypadkami, które **groziły śmiercią** ofiarom przez niego leczonym, **Zarząd udzielił mu dymisji** i przeniósł go na odpowiedniejsze stanowisko — portjera u naczelnego lekarza. Zdawało się, że nastaną normalne warunki, tymczasem p. wiceprezes (Steinberg, żyd)) z zawodu stolarz, zaprotegował znowu p. Litmana podrzędnego urzędnika w Kasie chorych, na stanowisko ordynatora z zakresu zębolecznictwa. **P. Litman nie mając nigdy nic wspólnego z tą dziedziną,** dostaje **polecenie plombowania zębów i leczenia jamy ustnej.** Przez tę lekkomyślność odpowiedzialnych czynników **naraża się członków Kasy chorych na utratę — nietylko źle leczonych przez niego zębów — ale i życia, gdyż nie mając żadnych studjów z dentystyki, łatwo może sprowadzić zakażenie,** o co w praktyce kasowej nie trudno. — Czy p. Wiceprezesowi nie przyjdzie do głowy, że łatwiej byłoby jego protegowanemu strugać u niego deski, niż leczyć? No ale że jestto protegowany, więc Kasa może wypłacać mu wysoką pensję za to oszukiwanie tych, którym należy się prawdziwa pomoc lekarska.

Trzeci specjalista od dentystyki, to technik-dentysta **p. Porański.** Ten z polecenia p. dyrektora Żychowicza zamianowany został ordynatorem z dentystyki.

Czwarty specjalista to znany na bruku krakowskim p. Pietroń. Ten, **wydalony po półtorarocznej praktyce z jednego z tut. zakładów dentystycznych, wziął sobie firmę Dra Bielewskiego, pod którego płaszczykiem uprawia niedozwolone zabiegi lekarskie.** Postarał się też o protekcję spódniczkową. Pomijając wiele szczegółów i faktów nadmieniamy, że p. Prezes z całą świadomością udziela swojego zezwolenia na **niedozwolone i karygodne machinacje** i poleca wydawać asygnaty na leczenie członków kasowych nieuprawnionemu i niekwalifikowanemu p. Pietroniowi, wprowadzając przez **to w błąd członków Kasy** i mydląc im **oczy,** że **dostają należną** pomoc. Kasa w **miesiącu lutym wypłaciła mu zł. 4.800 — t. j. prawie tyle, ile wynosi pensja miesięczna 8-miu lekarzy.**

Panie Prezesie! grosz jest publiczny, ciężko wyduszony od członków, którzy w ciężkich czasach krwawo na niego pracować muszą! Nie wolno funduszem tym frymarczyć! Pieniędzy nie wystarcza na wypłacenie pensyj i zasiłków, na które po parę tygodni członkowie czekać muszą.

Rzecz stawiamy jasno i żądamy w imieniu oszukiwanych członków, aby pomoc lekarską, do której mają pełne prawo, udzielali ludzie do tego przygotowani, a nie wykolejeńcy różnego typu, a tylko protegowani. Ambulatorjum dentystyczne Kasy chorych nie jest żadną uczelnią, a pacjenci nie są obowiązani godzić się, aby na nich uczono się i wykonywano doświadczenia przez niepowołanych do tego ludzi. **Wzywamy więc w pierwszym rzędzie Izbę lekarską, aby przyspieszyła toczące się śledztwo przeciw Dr. Bielewskiemu za pokrywanie swoim dyplomem praktyki p. Pietronia** i sprawę oddała Prokuraturze, nadto wzywamy **Fizyka Dra Owsińskiego, aby bacznie śledził fuszerkę lekarską i odpowiednie wysnuł wnioski. Przeciwko p. Pietroniowi toczy się już kilka dochodzeń karnych o ciężkie uszkodzenie ciała,** w których nawet p. Prezes Ż. i jego małżonka byli przesłuchiwani.

Sprawy tej nie spuścimy z oczu i w odpowiednim czasie powiadomimy publiczność dalszemi rewelacjami.

KRONIKA KRAJOWA.

Liczba bezrobotnych w Polsce maleje.

Według sprawozdania z rynku pracy w okresie od 17 do 24 lipca ogólna przybliżona liczba bezrobotnych w Polsce wynosiła 272.612 osób, t. zn. **zmniejszyła się blisko o 2.000** w stosunku do ilości bezrobotnych z zeszłego tygodnia. Liczba ta maleje już stale od szeregu tygodni.

Czy znowu p. prokurator krakowski dowiedział się

ŻE ZSZEDŁA JUŻ Z RZĘDU GAZETA

„Słowo Polskie" ze Lwowa, przedrukowała artykuł „Głosu Narodu" p. t. „Policzek honorowi żołnierskiemu" (omawiający stosunki wojskowe w Ostrowiu), za który dziennik nasz został skonfiskowany? Tak tedy za naszą interwencją prasa czołowych miast w Polsce (Warszawa, Łódź, Wilno, Lwów, Katowice, Bydgoszcz), zajęła się sprawą, za której podniesienie nasz tylko dziennik uległ konfiskacie.

ŻE POLSKA PRZEŻYWA KRYZYS TEATRALNY WIĘKSZY NIŻ WSZĘDZIE, świadczy fakt, iż posiada na swoim obszarze zaledwie 30 i kilka teatrów. Jak musi na tem cierpieć kultura, możemy uprzytomnić sobie, cytując statystykę teotrów w krajach małych terytorjalnie, a wysoko stojących kulturalnie. Oto: Belgja ma blisko 100 teatrów, Holandja przeszło 40, Szwajcarja prawie 40, Szwecja 40, Norwegja przeszło 30.

WYCIECZKĘ NA SPISZ, LIPTÓW I ORAWĘ urządza w dniach 22 b. m. do 12 września, Polskie Tow. Krajoznawcze w Warszawie, korzystając z obowiązującej od niedawna konwencji turystycznej polsko-czeskosłowackiej. Koszta wycieczki wyniosą minimalnie 300 zł. od osoby. Chcący wziąć udział w wycieczce, winni się wpisać do najbliższego Oddziału Pol. Tow. Tatrzańskiego i zaopatrzyć w legitymację nowego typu, wizowaną w starostwie i konsulacie czeskosłowackim. Zgłoszenia najpóźniej do dnia 18 b. m. w Oddziałach Tow. Krajoznawczego.

MAGAZYN KOMUNISTYCZNYCH DRUKÓW wykryto w Warszawie w Drukarni Współdzielczej przy ul. Marszałkowskiej 1. Oprócz szeregu druków, odezw i ulotek, skonfiskowano jednodniówkę młodzieży robotniczej: „Zew".

SKAZANIE HODUROWCA W GRUDZIĄDZU. Sąd powiatowy w Grudziądzu zajmował się 14(!) sprawami przeciwko „księdzu" t. zw. kościoła narodowego. Hajdukowi, oskarżonemu o urządzanie nielegalnych zebrań, o publiczną zniewagę Kościoła, o publiczne zgorszenie. Sąd skazał oskarżonego na 4 tygodnie więzienia.

UTONIĘCIE Ś. P. WEIGLÓWNY I KNAUERA — o którem niedawno pisaliśmy — nastąpiło nie w Jastarni, lecz w Borze, spowodowane zaś zostało nieuwagą czy też lekkomyślnością ś. p. Weiglówny, która wypłynęła po za tak zwane „miejsce strzeżone", ciągnące się od brzegu na 200 metrów w głąb morza i wytyczone odpowiedniemi tablicami. Nad miejscem strzeżonem w Borze czuwa dwóch wartowników, pozostających stale w pogotowiu z łódką i przyborami ratunkowemi. Krytycznego dnia z powodu bardzo silnej fali morskiej ratownicy nie byli w stanie podpłynąć ku tonącym, którzy wbrew nawoływaniom oddalili się na odległość około 200 metrów od granicy miejsca strzeżonego.

Charakterystycznym jest fakt, że ślusarz z Pucka wezwany do zalutowania metalowych trumien obojga narzeczonych zmarł nagle na udar serca, lutując trumnę śp. Weiglówny.

METEORY WPADAJĄ DO NASZEGO MORZA. Pasażerowie statku, jadącego z Helu do Sopot zauważyli jak niedaleko od portu gdańskiego wpadł w morze meteor znacznych rozmiarów, powodując ognistą fontannę wody, wysoką na kilka metrów.

TRAGICZNA ŚMIERĆ CHŁOPCA W PACE. Niedawno uczeń II kl. gimn. krakowskiego, Tippe, syn urzędnika kolejowego w Jaworznie, w czasie zabawy w chowanego ukrył się na strychu domu w którym mieszkał. Koledzy po bezskutecznem poszukiwaniu rozeszli się na podwieczorek, zapominając o swoim towarzyszu. Rodzice zaniepokojeni nieobecnością syna, szukali go gorliwie, i dopiero o 10 wieczór znaleziono go na strychu w pace, lecz już nieżywego, podrapanego na twarzy z pogryzionemi palcami, rozebranego z ubrania. Wieko paki, w którem było 9 dziurek o średnicy 1 cm. założone było na skubel, który najprawdopodobniej sam zaskoczył.

NA SZEROKIM SWIECIE.

Po której stronie leży kultura?

Na pomniku studentów uniwersytetu berlińskiego, którzy polegli podczas wielkiej wojny światowej, widnieje napis: „Invictis victi, victores futuri"! (Niezwyciężonym zwyciężeni, przyszli zwycięzcy). Na pomniku zaś żołnierzy francuskich, poległych na wyżynie Loretto, wyryto: „Peuples, soyez unis; hommes soyez humains" (Ludy, bądźcie zgodne; ludzie bądźcie ludzcy).

Czyż w tych napisach nie odzwierciedlił się duch obydwu narodów? I czyż niełatwo stwierdzić, po której stronie leży kultura?

NIEMCY POSTAWILI HEINEMU PIERWSZY POMNIK. W parku miejskim w Hamburgu odsłonięto pierwszy w całych Niemczech pomnik Henryka Heinego.

BERLIN — MOLOCH ŻYCIA! Ostatnie daty statystyczne z życia czteromiljonowej stolicy Niemiec wykazują m. i. w Berlinie: 3.700 kawarni, 2.000 restauracji, 500 hoteli, 1250 banków, 46 muzeów, 144 zborów ewangelickich, 163 kościołów katolickich, 1850 księgarń, 5100 zarejestrowanych klubów i organizacyj oraz 50.000 aut i wozów motorowych. Każdy 80-ty berlińczyk posiada swoje auto. Codziennie wstępuje w Berlinie 100 osób dziennie w stan małżeński, a co 10 minut gaśnie w tem mieście jedno życie ludzkie.

KREZUS CHIŃSKI NA AUDJENCJI U PAPIEŻA. Jest nim jeden z najbogatszych ludzi Azji, Lo-Pa-Hong, którego majątek przewyższa fortunę Morgana i Rockefellera. Bogacz ten jest gorliwym katolikiem i wszystkie niemal dochody ze swych olbrzymich przedsiębiorstw obraca na szerzenie katolicyzmu w ojczyźnie. Wracając z kongresu Eucharystycznego odwiedził Ojca św. w Watykanie, prosząc Go o przysłanie większej liczby misjonarzy do Chin i zobowiązując się pobudować kościoły w różnych okolicach swej ojczyzny.

WULKAN WYBUCHŁ NA ARCHIPELAGU SUNDAJSKIM. Jak donoszą z Batawji, wulkan Batoer na wyspie Bali (na południowy wschód od Jawy) wybuchł lawą i zniszczył sąsiednie wsie. Z ludności nikt nie zginął.

ANGLJA JEST KRAJEM NAGRÓD LITERACKICH. W roku bież. przeznaczono w Anglji 32 nagrody na dzieła z zakresu literatury. Ostatnio bankier londyński, Bott rozpisał konkurs na sztukę teatralną, apoteozującą potęgę W. Brytanji z nagrodami łącznemi 50.000 funtów szterlingów. Nic dziwnego, że w takich warunkach może kwitnąć literatura.

ROSJA „PODBIJA“ NOWE TERYTORJA. Rosja podjęła nową próbę skolonizowania wyspy Wrangla, małego kawałka jałowego gruntu na Oceanie Arktycznym. Partję złożoną z 20 rodzin eskimosów wyekwipowano na wyspę, która obecnie ma otrzymać nazwę wyspy Lenina.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o najwcześniejsze uregulowanie prenumeraty.

Z teatru „Bagatela“.

„Perskie Oko“: - „Tylko dla kawalerów“, rewja

Oko, które do nas zrobił onegdajszy warszawski teatrzyk, było zwykłem, perskiem, prowincjonalnem okiem, jakiem handlarze olejków i rozmaici wagabundzi darzą mieszkańców pasterskiej północno-wschodniej Persji.

Przykro jest uprzytomnić sobie, że znajdujemy się w powszechnym kryzysie sceny. A jednak nie uwalnia nas to od stwierdzenia: wystawa naprawdę uboga, program niewyszukany i mało dowcipny, zespół ubogi. P. **Windheim** jako conferencier jest bezpośredni i naturalny, a przez to miły; gorzej jest kiedy śpiewa pornograficzne piosenki, a już całkiem gorzej gdy sentymentalne. Gwoździem „Perskiego Oka“ jest p. **Lawiński**, jeden z najlepszych charakterystycznych aktorów kabaretowych w Polsce; skalę jego określa znakomicie powiedzenie: przeszedł samego Latajnera. Sekundowała mu skutecznie, p. **Betcherowa**, b. dobra, charakterystyczna. P. **Macherska** obwozi po prowincji swoje duże, piękne oczy oraz prawdziwie warszawski wdzięk i szyk; powinna tylko zwrócić uwagę **mężowi**, aby mniej wymyślał, zwłaszcza gdy jest przy boku tak wytwornej damy. Brak efektowności, a duża wola artystyczna przedewszystkiem ujawniły się w **zespole baletowym 4 Koszutski girls**, w którym podziwiamy wielkie opanowanie ciała, rutynę ruchów i wzajemne poczucie rytmu. Z numerów najbardziej przekonywującym był monolog profesora śpiewu, Chazeniniego (Lawiński), taniec amerykański „Charlie my boy“ (Koszutski girls) i sketch „Głodomór“ (zespół); najmniej efektowny i chwilami wulgarny był sketch „Ni... ratuj!“ (**malarka**).

Szkoła rolnicza żeńska w Albigowej

ogłasza wpisy na kurs gospodarczy trwający od 15 września 1926 r. do 15 lipca 1927 roku. Program nauki obejmuje: praktyczną naukę gospodarstwa kobiecego wiejskiego i naukę teoretyczną obejmującą dział nauki ogólno-kształcącej i fachowej. Prócz nauki otrzymują uczenice staranne wychowanie oparte na zasadach religijno-patrjotycznych i ogładę towarzyską. Przyjmuje się uczenice od lat 15—25, mające ukończoną szkołę powszechną lub bez jej ukończenia za egzaminem wstępnym.

Za utrzymanie w internacie szkolnym płaci się miesięcznie 30 złotych. — Podania o przyjęcie z dołączeniem świadectwa szkolnego i moralności oraz 2 zł. wpisowego przysyłać należy bezzwłocznie do Zarządu szkoły rolniczej w Albigowej powiat Łańcut.

HUMOR.

Pedagogicznie. — Mów zawsze prawdę — powiada ojciec do synka, którego przychwycił na kłamstwie — choćby ci nawet była nieprzyjemna. Kłamstwo jest zawsze objawem tchórzostwa... Kazanie to przerywa dzwonek w przedpokoju. — Idź — szepce ojciec — zobacz, kto to dzwoni. A gdyby to był krawiec, to powiedz mu, że mnie niema w domu.

———oOo———

KRONIKA KRAKOWSKA.

——oOo——

Seminarjum Duchowne dla trzech djecezji w Krakowie.

(r.) Przy Aleji 3 Maja, w pobliżu „Oleandrów“, stanie wielki gmach Seminarjum duchownego diecezji śląskiej. Budowa ta ma być ukończona **do lat trzech** od dnia oddania gruntów przez miasto w fizyczne posiadanie władzy kościelnej.

Diecezja śląska będzie **miała prawo wynajmować poszczególne budynki seminaryjne diecezji krakowskiej oraz częstochowskiej.**

Czasokres trwania prawa budowli wynosić ma 50 lat, poczem przechodzą budynki seminaryjne na własność gminy m. Krakowa, która w myśl umowy będzie musiała wypłacić diecezji śląskiej w tym czasie jedną czwartą istotnej wartości budowli.

Sprawa ta mająca dla miasta pierwszorzędne znaczenie, będzie załatwioną na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej.

„Strzelcy“ bojkotują nabożeństwo.

Wczoraj o godzinie 9-tej rano odbyło się w kościele garnizonowym św. Piotra nabożeństwo, mające rozpocząć obchód 12 letniej rocznicy wymarszu kadrówki legjonowej z Krakowa. Na nabożeństwo przybyło kilku przedstawicieli władz krakowskich i wojskowości oraz reprezentanci organizacji przysposobienia wojskowego państw bałtyckich. Msza św. zapowiedziana na godz. 9 rano zaczęła się punktualnie, jednak ogólną uwagę zwracała **nieobecność kompanji honorowej „Strzelców“, która przymaszerowała do kościoła dopiero po Podniesieniu.** Niesłychane zlekceważenie nabożeństwa przez „Strzelców“ wywołało niesmak pośród obecnych dygnitarzy, którzy nie kryli się z wyrazami oburzenia na **prowokacyjne zachowanie oddziału strzeleckiego.**

Na drugim planie uroczystości znalazła się defilada oddziału strzeleckiego przed przedstawicielami władz. O defiladzie tej nadsyła nam p. Thr. następujące uwagi: „W jakieś 10 minut po nabożeństwie zauważyliśmy w perspektywie ulicy Grodzkiej głębokie szeregi strzelców, poprzedzane muzyką wojskową. Było ich — 40 ludzi. Sztandar na tę uroczystość sprowadzono aż z... Żywca — biedny Żywiec. Strzelcy byli umundurowani wyśmienicie, drelichy wojskowe nowiuteńkie, tornistry stare austrjackie, karabiny najnowszego modelu. **Defilada wypadła okropnie.** Pożal się Panie Boże, tak jeszcze źle nikt nie defilował. Mogliby pokazać panowie ze „Strzelca“ swoim gościom trochę lepiej wyszkolony oddział. Choćby dla celów propagandy zagranicznej. „Die blauen Husaren“ tym razem nie grano.

Aresztowanie fałszerza monet 1 i 2 złotowych.

Od dłuższego czasu pojawiły się na terenie Krakowa fałszywe monety 1 i 2 złotowe, których źródła pochodzenia pomimo poszukiwań wyśledzić nie zdołano. Dopiero dnia 4 bm. organa policyjne, które od dłuższego czasu były na tropie fałszerzy aresztowały jednego z fałszerzy w osobie Wincentego **Kluski** lat 25, rodem ze Stanisława pow. Wadowice, znanego **złodzieja i oszusta**, bez stałego miejsca zamieszkania, który ze swojemi przyborami do fałszowania przenosił się z miejsca na miejsce, aby w ten sposób zmylić ślad policji.

Jak dotychczas ustalono **monety dwu złotowe fałszował w Krakowie w piwnicy domu przy ul. Rabina Meiselsa L. 20**, gdzie też w czasie rewizji znaleziono w różnych zaułkach kilka form gipsowych służących do odlewania falsyfikatów po 2 zł., oraz cynę, ołów i inne potrzebne do tego przybory. Kluska, po ukończeniu dochodzeń zostanie odstawiony do aresztów tut. sądu okr. karnego.

——oOo——

Prokurator konfiskuje z własnej inicjatywy.

Na zasadzie § 19 ustawy prasowej upraszam o zamieszczenie w najbliższym Nr. dziennika „Głos Narodu“ następującego sprostowania artykułu pod napisem „Konfiskaty bez końca“, ogłoszonego w Nr. 177 z dnia 5 sierpnia b. r.

Nie jest prawdą, jakoby (ostatnią) konfiskatę „Głosu Narodu“ nakazał podobno p. wojewoda Darowski, natomiast prawdą jest, że konfiskatę powyższą zarządził Prokurator przy Sądzie okręgowym w Krakowie z własnej inicjatywy, na podstawie obowiązujących ustaw, bez znoszenia się z władzami Wojewódzkiemi.

Prokurator przy Sądzie okręgowym:
w. z. Gniewosz.

Obrady sekcyj Rady miasta.

Wczoraj odbyło się w magistracie krakowskim pod przewodnictwem prezydenta miasta Rollego, wspólne posiedzenie sekcji ekonomicznej, skarbowej i prawniczej Rady miejskiej. Na podstawie referatu prezydenta miasta, uchwaliły sekcje skarbowa i prawnicza przedłożyć Radzie miejskiej wniosek Prezydjum na wzięcie **udziału gminy w urządzeniu wystawy budowlanej i architektonicznej na tegorocznych międzynarodowych Targach Wschodnich we Lwowie** (przez obesłanie jej szeregiem zdjęć fotograficznych nowych miejskich domów czynszowych i baraków) i na przyznanie na ten cel odpowiedniego kredytu dodatkowego. Następnie sekcja ekonomiczna po wysłuchaniu sprawozdania prez. Rollego o przebiegu dotychczasowych starań Prezydjum o fundusze potrzebne na **odbudowę spalonej sali Rady m. i o stanie wykonanych dotąd robót wstępnych** — wybrała subkomitet, złożony z 6-ciu członków, który będzie odtąd wraz z Prezydjum miasta decydował o wszelkich sprawach gospodarczych i artystycznych, dotyczących odbudowy tejże sali.

Poza tem załatwiły sekcje — każda w swoim zakresie działania — szereg bieżących spraw administracyjnych, w szczególności zatwierdzenie nowych linij regulacyjnych, sprzedaż skrawków gruntów gm. do linij regulacyjnych, oraz kilka spraw personalnych.

——o——

Kraków, dnia 6-go sierpnia.

Piątek: Przemienienie Pańskie.
Sobota: św. Kajetana.

PRYMICJE KS. JAWORSKIEGO. W niedzielę 8 b. m. o godz. 10.30 rano odbędzie się w kościele św. Mikołaja przy ul. Kopernika prymicyjna Msza św. ks. Piotra Jaworskiego, który ukończył ostatnio studja teologiczne w Belgji. W czasie Mszy św. „Chór Cecyljański“ pod batutą ks. prof. dr. Bernardino Rizziego odśpiewa szereg utworów religijnych ks. Perossiego i dyrygenta.

MISJA PROF. KEMMERERA W KRAKOWIE. Wczoraj bawili w Krakowie członkowie misji prof. Kemmerera, mianowicie znawca spraw celnych p. Eble i syn prof. Kemmerera, którzy przybyli do naszego miasta, celem zaznajomienia się z tutejszemi stosunkami gospodarczemi. Członkowie misji, którym towarzyszył dyrektor gen. urzędu celnego ze Lwowa, zwiedzili krakowski urząd celny i jego magazyny, oraz urzędy pocztowe, poczem wyjechali do Poznania, by połączyć się z bawiącym tam prof. Kemmererem.

KOSZTA UTRZYMANIA W KRAKOWIE w lipcu b. r. w porównaniu z czerwcem, nie uległy zmianie. Stwierdziła to Komisja lokalna dla badania kosztów utrzymania w Krakowie.

SPROSTOWANIE. W wykazie ofiar i datków na restaurację kościoła N. P. Marji opuszczono przez pomyłkę p. archit. **Tadeusza Stryjeńskiego z datkiem 100 zł.**, a nadto wydrukowano mylnie: „Władysławowie Gibaszewscy“ zamiast „Władysławowie Gubarzewscy“ z **datkiem 50 zł.**

NIE BYŁO ZAMACHU NA PROCHOWNIĘ. Otrzymujemy następujący komunikat: Podana we wczorajszym biuletynie policyjnym wiadomość, jakoby w nocy z 3 na 4 bm. usiłowało 3 osobników podkraść się pod skład amunicji w Łęgu koło Krakowa okazała się — jak stwierdzono nieprawdziwą. Policja winna wyjaśnić przez kogo została wprowadzona w błąd fałszywemi wiadomościami o zamachu na prochownię.

KILKULETNIE WIĘZIENIE ZA ZNIEWOLENIE. Wczoraj zakończyła się w krakowskim sądzie okr. karnym rozprawa przeciw 4 osobnikom oskarżonym o zniewolenie 20-letniej W. K., robotnicy z Krakowa. Na ławie oskarżonych zasiedli: Wiktor Pony (lat 34) b. sufler teatralny, Franciszek Kruk (l. 29) handlarz śledziami, Jan Kurkiewicz (l. 22) bez zajęcia i N. Masłowski (l. 26) dorożkarz. Pierwsi trzej spotkali się ze wspomnianą dziewczyną dn. 18 marca b. r. i zaprosili ją do Baru amerykańskiego przy ul. Szewskiej, gdzie wypili po dwa kieliszki wódki. Po wyjściu z baru zaproponowali dziewczynie, że odwiozą ją dorożką do domu na Czarną Wieś, a gdy ta zgodziła się, zawieźli ją podstępnie na Błonia, gdzie ją zniewolili. Trybunał skazał Masłowskiego na 4 lata, Kruka na 3 i pół lat, Pony'ego na 3 lata, a Kurkiewicza na 2 lata ciężk. więzienia. Rozprawie tajnej przewodniczył s. s. o. dr. Lizak, wotowali s. s. o.: dr. Kaczmarski i Sośnicki, oskarżał prok. Stąpor.

KARAMBOL SAMOCHODOWY. Mieczysław Godzik, zam. w Jarczycach pow. Kraków najechał dnia 4 bm. autem Nr. Kr. 4573 na skręcie ul. Kalwaryjskiej a Wadowickiej na auto miejskich Zakładów sanitarnych w Białym Prądniku, wskutek czego złamał w wozie miejskim tylne koło; z osób jadących nikt nie został kontuzjonowany. Ponieważ przeprowadzone na miejscu dochodzenie policyjne ustaliły, że Godzik niema licencji na prowadzenie wozu samochodowego przeto auto, którem kierował zostało zdeponowane w III. Komis. P. P.

——oOo——

REPERTUAR WARSZAWSKIEJ OPERETKI NIEWIAROWSKIEJ.

Piątek: „Hrabina Marica“.
Sobota: „Cnotliwa Zuzanna“.
Niedziela popoł.: „Dorina“, wieczór: „Hrabia Luksemburg“.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Piątek: „Tylko dla kawalerów“.
Sobota: „Tylko dla kawalerów“.
Niedziela: „Tylko dla kawalerów“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Beczki złota“.
Niedziela popoł.: „Beczki złota“, wieczór: „Rebelje rebeljantów“ (premjera).

——o——

WANDA: „Amerykanka“ dramat 8 aktów i „Bruno lwie serce“.

REDUTA: „Człowiek, na którego czyha śmierć“... z pogromcą Eddie Pola, niedoścignionym Georgem Larkim w roli tytułowej. Film osnuty na tle słynnej powieści Conan Doyle'a.

UCIECHA: „Ta, która odeszła“, dramat życiowy w 8 aktach, oraz „Król bawełny“, komedja w 2 aktach.

SZTUKA: I. Urojone miljony („Nie kłam“), dramat, 7 aktów. II. „Jak zostać gwiazdą filmową“, komedja, 8 aktów.

PROMIEŃ: „Aż do skutku“ komedja 8 aktów.

NOWOŚCI: „Dziewczątka! Dziewczątka“!... (Trzy kobietki).

WARSZAWA: „Czarny Anioł“, dramat wielkiej miłości, poświęcenia i bohaterskich walk wojny światowej.

Pracodawcy! Głosujcie na listę Nr. 1.

DO CHRZEŚCIJAŃSKIEGO MIESZCZAŃSTWA!

Chrześc. Komitet wyborczy tak charakteryzuje w **odezwie listy pracodawców:**

„Pierwsza“ z Dr. Br. Kuśnierzem na czele, zasłużonym organizatorem spółdzielni kredytowych dla rękodzieła i handlu, to lista, której nazwiska starczą za cały program. Są to ludzie ściśle związani z organizacjami mieszczańskiemi, obeznani dokładnie z trudnościami, w jakich rękodzieło, handel i przemysł pracuje, — i z postulatami, które stawia Kasie Chorych.

„Drugą“ listę najlepiej charakteryzuje jej „czołowy“ kandydat! Jest nim — żyd, Steinberg! Zna go krakowskie mieszczaństwo! Mało mu żydowskich towarzystw, — dzięki kilku „szabesgojom“ udało się mu uzyskać nawet „na Kotłowem“ wpływ duży. Czy nie wstyd dla Izby rękodzielniczej i Kongregacji kupieckiej, które robiąc kompromis z żydami, pozwoliły na to, by na pierwszem miejscu figurował żyd? Gdzież hasło: „Swój do swego?“ Żydzi wypierają nasz handel i nasze rękodzieło w Krakowie coraz bardziej, — a nasi kierownicy łaszą się żydom — żyda naznaczają na oficjalnego, czołowego kandydata ze swej listy.

„Trzecia“ wreszcie lista z posłem socjalistycznym Markiem na czele, to lista — szachrajska! Sklecili ją socjaliści i półkomuniści z „Bundu“ żydowskiego przy pomocy cygaństwa. Kilka jednostek uczciwych wciągnęli na listę, zatajając przed niemi jej socjalistyczno-komunistyczny charakter.

W tych warunkach wybór listy dla uczciwego chrześcijańskiego mieszczaństwa jest łatwy! „Druga“ lista, to — lista kapitulacji wobec żydów. „Trzecia“ — to lista oszukańcza. „Pierwsza“ zaś, to — lista polskiego i chrześcijańskiego, uczciwego mieszczaństwa, które nie kapituluje ani przed żydowstwem, ani przed socjalizmem, a wszędzie staje z podniesionem czołem — budujemy Kraków oparty o mieszczaństwo polskie i chrześcijańskie!

ZEBRANIA PRZEDWYBORCZE.

Piątek, dnia 6-go sierpnia:

Zebranie mężów zaufania i członków Komisyj wyborczych — o godzinie 7.30 w Domu Związkowym.

Zebranie dorożkarzy o godzinie 6 popoł. w Domu Związkowym.

Lokale głosowań ubezpieczonych w niedzielę.

Wczoraj podaliśmy lokale, gdzie głosować mają ubezpieczeni w sobotę. W niedzielę dnia 8 sierpnia będą głosować wszyscy wyborcy, którzy nie byli przeznaczeni do głosowania w sobotę dnia 7 b. m.

W Podgórzu w lokalu Filji Kasy Chorych, pl. Serkowskiego L. 10, będą głosować wszyscy wyborcy zatrudnieni w Podgórzu, w dwóch lokalach wyborczych, I. lokal od litery A—Ł, II. od litery M—Z.

W budynku Kasy Chorych w Krakowie, ul. Dunajewskiego L. 5, będą głosować wszyscy wyborcy z Krakowa, w czterech lokalach wyborczych, w lokalu I. na I. p. od litery A—E, w II. od litery F—J., w lokalu III. na II. p. litera K, w lokalu IV. od litery L—M.

W szkole im. św. Wojciecha przy pl. Biskupim, będą głosować wyborcy w lokalu I. od litery N—P, w lokalu II. R—S, w lokalu III. od T—Z.

Wyborcy z powiatu krakowskiego będą głosować:

W lokalu Urzędu Gminnego w Prądniku Czerwonym: pracownicy zatrudnieni w Prądniku Czerwonym, Prądniku Białym, Marszowicach, Witkowicach, Górce Narodowej, Zielonkach, Węgrzcach, Dziekanowicach, Rakowicach i w Krakowie na warszawskiem od mostu kolejowego.

W lokalu Urzędu Gminnego w Luboczy: pracownicy zatrudnieni w Bieńczycach, Czyżynach, Mogile, Prusach, Krzesławicach, Branicach, Czulicach, Dojazdowie, Głębokiej, Górce Kościelnickiej, Karniowie, Kocmyrzowie, Kościelnikach, Krzysztoporzycach, Łuczanowicach, Ruszczy, Wyciążach, Wadowie, Wróżenicach, Pleszowie i Luboczy.

W lokalu p. Czubra w Zabierzowie L. 130: pracownicy zatrudnieni w Zabierzowie, Balicach, Aleksandrowicach, Morawicy, Mydlnikach, Podkamyczu, Olszanicy, Giebułtowie, Karniowicach, Kobylanach, Modlnicy, Modlniczce, Rząsce, Tomaszowicach, Ujeździe i Więckowicach.

W lokalu Urzędu Gminnego w Liszkach: wyborcy zatrudnieni w Liszkach, Czernichowie, Kryspinowie, Piekarach, Ściejowicach, Tyńcu i Wołowicach.

Lokale głosowań dla pracodawców.

Wszyscy pracodawcy głosują **w niedzielę** dnia 8 sierpnia (wyjąwszy Skawinę i okoliczne gminy: Borek Szlachecki, Korabniki, Radziszów, Jurczyce, Polanka-Haller i Facimiech), gdzie głosowanie odbędzie się w sobotę w lokalu Magistratu.

Pracodawcy głosują: **w Podgórzu w Filji Kasy Chorych, pl. Serkowskiego L. 10.** Pracodawcy mający siedzibę przedsiębiorstwa w Podgórzu, Ludwinowie, Borku Fałęckim, Łagiewnikach Bonarce, Płaszowie, Kobierzynie i całym byłym powiecie podgórskim.

W Krakowie w szkole św. Wojciecha przy pl. Biskupim głosują wszyscy pracodawcy z Krakowa i gmin powiatu krakowskiego, a mianowicie w lokalu I. od litery A—J, w drugim od K—N, w trzecim od O—Z.

Jakie legitymacje potrzebne?

„Naprzód“ zwraca uwagę wyborców do Kasy chorych, że „legitymacje do głosowania nie będą wydawane. Każdy wyborca **zgłosić się musi do Komisji wyborczej, wymienić swoje nazwisko i oddać kartkę.** Wskazanem jest, aby każdy wyborca zaopatrzył się w jakikolwiek inny dokument (wojskowy, metrykę i t. p.), stwierdzający tożsamość jego osoby, gdyż przewodniczący komisji ma prawo, jeśli uzna za potrzebne, zażądać od wyborcy legitymacji“.

Ponieważ to podaje organ Zarządu Kasy chorych, więc do tych wskazówek mogą się śmiało zastosować zwolennicy list Chrześcijańskiego Komitetu Wyborczego.

Agitatorzy P. P. S. płatni przez „Kasę chorych“.

Do kwiatków partyjnej działalności Kasy chorych dorzucić chcemy jeden nowy. Mianowicie jest w Kasie chorych powiatowej (na Kleparzu) **„urzędnikiem“ niejaki p. Kühner Wład., introligator, który mimo swojego urzędowego charakteru, używany jest przez P. P. S. jako agitator wiecowy. Pan ten jest równocześnie kierownikiem spółki socjalistycznej pod firmą „Introligator“, ul. Zwierzyniecka L. 20. Zamiast pełnić swoje obowiązki w Kasie chorych, p. K. chodzi za robotami dla tejże spółki,** przyczem dobrze na tem wychodzi. Ma dwie pensje: jedną jako „urzędnik Kasy chorych“, drugą jako kierownik firmy „Introligator“, co mu oczywiście nie przeszkadza deklamować na zebraniach partyjnych o „nędzy“.

JAK SIĘ P. P. S. „UDAJĄ“ ZEBRANIA?

Robotnicy krakowscy, nawet socjalistyczni, żywo wypowiadają się przeciw monopolowi P. P. S. w Kasie chorych. Dlatego, gdy zebrania Chrześć. Komitetu cieszą się stale dużą frekwencją, to socjalistyczne są nikłe, albo zupełnie się nie udają.

Oto n. p. zapowiedziano temi dniami „publiczne zebranie“ socjalistyczne w sprawie Kasy chorych na Nowej wsi. Przybył na nie referent, tylko nie miał do kogo mówić. Wiec się nie odbył.

W Skawinie znów na środę zapowiedziano wiec w sprawie wyborów z udziałem pos. tow. Żuławskiego. Poseł wprawdzie nie przybył, ale wysłał za siebie urzędnika Kasy chorych i naganiacza P. P. S., p. Bociana. Biedak ten stawił się na miejsce punktualnie i po godzinie czekania zdołał zebrać na „wiec“ zaledwie 5—6 osób. Dopisał za to kto inny. W ślad za p. Bocianem z Krakowa przybył z „lewicy PPS.“ osławiony p. Albin Rozenzweig — Różycki i ten także nie mógł wiecu odbyć. Przed magistratem w Skawinie ustawiły się obydwie grupki, — jedna po drugiej, druga po innej stronie chodnika, — i parę dobrych kwadransy poświęciły na wyklinanie sobie nawzajem. — A Skawinianie mieli — uciechę!

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Nowe szykany niemieckie.

Utrudnienie naszego eksportu drzewnego.

W ostatnim czasie wzrósł poważnie eksport naszego drzewa. Według obliczeń statystycznych wartość wywiezionego drzewa w ciągu 5 pierwszych miesięcy b. r. **wyniosła 134 miljonów złotych.** Wzrastający popyt za drzewem polskim tłumaczy się w pierwszym rzędzie przystępną ceną tego naszego artykułu eksportowego, który kalkuluje się taniej, aniżeli drzewo czeskie, lub szwedzkie.

Pełnemu wyzyskaniu tej korzystnej konjunktury stanęła na przeszkodzie znowu złośliwość rządu niemieckiego, który zniósł od 15-go lipca 20 proc. zniżkę o ile idzie o transporty tranzytowe.

Odnosi się to również do drzewa kopalnianego pochodzenia polskiego. Charakterystycznem jest motywowanie tego zarządzenia, mianowicie, że z powodu przeciążenia portu gdańskiego, ten ostatni nie wchodzi w rachubę dla eksportu polskiego (dłużyc i okrąglaków).

O ile zarządzenie to nie zostanie zniesionem, to eksport polskiego drzewa znalazłby nowe utrudnienie, któremu rząd bezwzględnie powinien zabobiec.

To też słusznie zwracają uwagę ze strony zainteresowanej, że eksporterzy drzewa polskiego powinni, celem zapobieżenia na przyszłość podobnym niespodziankom, zwrócić uwagę swą na rozbudowę polskiego przemysłu drzewnego, celem zaniechania eksportu surowca, a uruchomienia eksportu półfabrykatów i gotowych fabrykatów, które ewentualnie podwyższenie stawki taryfowej bez większej szkody znieść mogą.

2,200.000 ton węgla

wysłał Górny Śląsk w świat i do kraju w ubiegłym miesiącu.

Według obliczeń kopalń górnośląskich w lipcu wysłał ten rewir węglowy około dwa miljony dwieście tysięcy tonn na eksport i w głąb kraju, przyczem eksport najwięcej ujawnił się w wysyłce węgla do Anglji i do Szwecji. Do Anglji odchodziło dziennie do 20 tysięcy tonn węgla, do Szwecji od 15 do 16.000 tonn.

Można było eksportować znacznie więcej, gdyby nie brak wagonów i ciągłe ograniczenie w transportach węgla to na linjach kraju, to znów na linjach zagranicznych. Najlepsze pod względem transportu węgla były pierwszy i ostatni tygodnie ubiegłego miesiąca.

W pierwszym tygodniu lipca eksportowano od 83 do 92 tysięcy tonn dziennie, natomiast drugi i trzeci tydzień ubiegłego miesiąca były znacznie gorsze, gdyż transporty węgla wahały się od 60 do 80.000 tys. ton. W ostatnim tygodniu nastąpiła znaczna poprawa.

Kopalnie w większości pracowały na dwie zmiany. Jednakże nie mogły wyzyskać całkowicie siły roboczej, gdyż w niektóre dnie brak wagonów wynosił od 30 do 40 procent zapotrzebowania, a były nawet dnie, w które brak wagonów wynosił 50 procent.

15.000 osób emigruje z Polski

CO MIESIĄC.

Według obliczeń państwowego urzędu emigracyjnego, **około 15.000 osób opuszcza kraj za zarobkiem.**

Polacy i Rusini emigrują przeważnie do Niemiec, Francji i Kanady, żydzi zaś do Argentyny i Palestyny.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej przyjmują rocznie tylko 5.000 emigrantów i drugie tyle osób jadących do swoich rodzin. Ograniczenia te powodują, że wiele osób, wskutek tego ograniczenia czeka od 2 lat na pozwolenie wyjazdu.

Ogółem od stycznia b. r. wyjechało z Polski przeszło 100.000 osób, z czego do samych Niemiec 40.000.

W przykrej tej statystyce uderza wysoka cyfra emigracji do Niemiec, które przeżywają same silne przesilenie gospodarcze.

WZROST WKŁADEK W P. K. O.

Ubiegły miesiąc lipiec zaznaczył się znacznym wzrostem oszczędności składanych w P. K. O.; w dniu 1 lipca suma składek **wynosiła 15.8 miljonów złotych,** zaś w ostatnim dniu **miesiąca lipca 17.4 miljony złotych,** a więc wzrosła w ciągu miesiąca o 1.6 miljonów złotych.

Liczba wydanych książeczek oszczędnościowych zwiększyła się w tym samym czasie o 2.116 sztuk tak, że obecnie wynosi 96.448 sztuk.

Świadczy to wymownie o poprawie stosunków gospodarczych w kraju i o zaufaniu, jakiem cieszy się P. K. O.

Oszczędności powoli rosną.

WZROST WKŁADÓW W BANKACH.

W związku z poprawą naszej waluty daje się zaobserwować większy napływ gotówki do banków, co świadczyłoby o powrocie zaufania do banków solidnych. **Przeważają wkłady złotowe.** Jako dodatni objaw w obrocie wekslowym należy stwierdzić **znaczne zmniejszenie protestów** oraz pewną sanację w dziale wekslowym. W dziale akcji obserwuje się większe zainteresowanie, pomimo sezonu „ogórkowego“.

Sfery giełdowe przypuszczają, że większy ruch akcyjny rozpocznie się około września.

ZBIORY W POZNAŃSKIEM.

Według opinji kół rolniczych, obecne zbiory poznańskie **dorównują w zupełności zeszłorocznym,** mimo, że w niektórych okolicach większe opady wyrządziły pewne szkody.

PRZYPOMINAMY, że w roku bieżącym wchodzi w zastosowanie **52 artykuł noweli do ustawy o podatku przemysłowym** z dnia 15 lipca 1925 r., w myśl którego zeznania o obrocie należy przedkładać **po upływie każdego roku kalendarzowego,** a nie jak dotychczas, półrocznie. Wobec tego przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe **nie potrzebują** już obecnie przedkładać zeznań o obrocie za pierwsze półrocze 1926 roku.

Kurs dolara bez zmiany.

Dolar w Krakowie w prywatnych tranzakcjach 9.12 zł., a w Warszawie 9.11 zł. Widać więc z tego dążność do utrzymania się na poziomie krakowskim. W dniu wczorajszym wystąpiła silniej na jaw **tendencja do utrzymania dolara na poziomie krakowskim.** Podczas gdy kurs w Krakowie pozostał bez zmiany, **poziom warszawski podniósł się znowu lekko,** tak, że za dolara płacono w Warszawie w wolnym obrocie **9.12 zł.** Oficjalnie natomiast kurs utrzymał się w dotychczasowych granicach, t. j. **notowano 9.04 zł. za gotówkę dolarową, a 9.07 zł. za czeki.** Tendencja dla walut utrzymana, ruch na ogół słaby.

Wzmożone zainteresowanie dla akcyj trwa nadal, towaru jednak na ogół mało, z wyjątkiem Zieleniewskiego, przy którym wystąpiła silna podaż. To też kurs tego papieru utrzymał się. Poszukiwano natomiast Chybia, Górki, Trzebini żelaza i Parowozów.

Płacono: Zieleniewski 11 zł., Górka 13.50 zł., Chodorów 93.25 zł., Chybie 5.90 zł., Gazy zachodnie 1.40—1.50 zł.

Na pogiełdziu poszukiwany Bank Pol. bez tranzakcji.

Ze sportu.

Tourne polskich drużyn footbalowych.

„Cracovia“ — „Pogoń“ — „Warta“ — „Polonja“ wyjeżdżają zagranicę.

C r a c o v i a, mistrz okręgu krakowskiego i poważny kandydat do tytułu mistrza Polski w tym roku, wyjeżdża we wrześniu na 3-tygodniowe tournée piłkarskie po Jugosławji i Włoszech.

P o g o ń lwowska rozegra na święta Bożego Narodzenia kilka matchów w Jugosławji, Rumunji i we Włoszech.

W a r t a, mistrz okręgu poznańskiego udaje się w połowie bieżącego miesiąca na tournée po Niemczech.

P o l o n j a gra we wrześniu w Czechosłowacji, w końcu zaś bieżącego miesiąca wyjeżdża do Rygi, gdzie rozegra dwa matche.

W a r s z a w i a n k a odwołała ostatnio swój wyjazd na dwutygodniowe tournée do Rumunji i Bułgarji z powodu niewystarczających warunków.

Z pośród najsilniejszych drużyn footbalowych w Polsce „W i s ł a“ zapadła w tym roku w smutny letarg. Niewystarczające warunki materjalne nie pozwalają tej świetnej drużynie krakowskiej zająć wybitnego stanowiska w ruchu sportowym kraju i zagranicą. A szkoda...

Różne wiadomości sportowe.

W drugiej połowie b. miesiąca odbędą się na torze K. S. „Cracovia“ **wyścigi o mistrzostwo torowe okręgu krakowskiego.**

Za brutalną grę na matchu Polonji (Warszawa) ze Slavią i Warszawianką, wydział Gier i Dyscypliny W. O. Z. P. N-u **przesłał upomnienie Adaszewskiemu i ostrą naganę Bułanowi I.**

„POLONJA“ MISTRZEM. Wczoraj „Polonja“ zdobyła mistrzostwo okręgu warszawskiego w piłce nożnej, bijąc Warszawiankę w stosunku 1 na 0.

Kradzież Golf-Stromu.

2 Tłómaczenie z G. Toudouze'a.

Mija kilka minut. Réal chwyta zeszyt i szybko oblicza. Następnie podnosi głowę i oddycha z ulgą.

— Ech! drodzy przyjaciele nie jest tak źle jak sądziłem... Znajdujemy się poprostu w oddaleniu 35 mil morskich od Raz de Sein, u wejścia do zatoki Gaskońskiej, to znaczy, że conajwyżej 65 kilometrów dzieli nas od poczciwego Brestu.

Dwa okrzyki zdumienia odpowiedziały na to triumfalne obwieszczenie:

— Z Saint Malo do Raz de Sein! Ładny kawał drogi! — zawołał Jacek Aubry.

— Jakto? Tak blisko Bretanji? To niemożliwe! — wykrzyknął zkolei Job de Coz głosem głuchym i nabrzmiałym zwątpieniem

Mimo powagi położenia Réal uradowany dokonanem odkryciem nie był wstanie powstrzymać nerwowego śmiechu.

— A jednak tak ojcze Job... A wy sądzicie? Gdzie jesteśmy?

Stary podrapał się w głowę, a jego twarz bronzowa, smagana wciągu tylu lat spędzonych na morzu wichrami i palona słońcem, wykrzywiła się pociesznie:

— Nie wiem, jušci nie wiem, ale gdzieś dalej, o wiele dalej... Taki wściekły szkwał zwalił się na nas, ni stąd ni zowąd... musiał on nas zanieść daleko i popchnąć... i popchąć...

— Pod biegun północny może? zapytał szydersko Robert Morlaix.

Marynarz odpowiedział mu z powagą.

— Nie trzeba drwić ze starszych, mój mały... to nie ładnie... Dość jest przecie spojrzeć na niebo i morze... Pomyślcie panowie! Skądże się wzięło to zimno tak sobie ni stąd ni zowąd w samym środku lipca? Jušci, wygląda to wszystko raczej na to, że jesteśmy gdzieś koło brzegów Islandji, aniżeli koło Brestu... Lipiec w Bretanji to najpiękniejszy, najprzyjemniejszy miesiąc i to tak na morzu, jak i na lądzie... A ja nigdy nie widziałem takiej pogody w okolicach Raz de Sein, nawet w grudniu...

Właściciel jachtu i malarz skupieni koło starego marynarza, spoglądali na niego, bezradnie potrząsając głowami. Twarze ich posiniały na lodowatym wietrze, który gryzł policzki, palił oczy, od którego drętwiały wargi.

— Tak to prawda, — szepnął Réal — sześć stopni poniżej zera. To mnie już poprzednio dziwiło, choć nie wiedziałem gdzie się znajduję... ale teraz... szesnaście mil od Brestu!... To wprost niepodobne do wiary! Co to znaczy?

Trzej mężczyźni i dziecko spojrzeli na siebie napróżno szukając wyjaśnienia tych zjawisk i raz jeszcze przeżywając wszystko co się stało od chwili wyruszenia na wycieczkę.

— — — — — — — — —

A więc najpierw wyjazd z Saint Malo! pogoda była tak cudna, tak promienna, że podróżni, siedzący na jucie okrętowym, porównywali radośnie uśmiechnięte wody kanału la Manche do jeziora włoskiego.

A potem nagle — w chwili kiedy jacht lśniący miedzią okuć i bielą żagli, płynął spokojnie w oddaleniu trzech mil od Grand Bé — pogoda zmieniła się z fantastyczną szybkością.

Nic uprzednio nie zwróciło niczyjej uwagi, nie wzbudziło podejrzeń, nie wskazało na konieczność podjęcia najprostszych środków obrony... Czarne kłęby chmur zalały w ciągu dziesięciu minut błękitne niebo, na którego zenicie jaśniał promienny dysk słońca. Ostry wicher lecący z północy zerwał się i zbił chmury w zwarty, ciemny wał sklepienia, z którego runęły potoki lodowatego deszczu.

Równocześnie zawrzały wody oceanu; wicher, który z tytaniczna siłą zdawał się strącać bloki chmur w odmęty morza, podrywał i wydźwigiwał pod niebo olbrzymie, grzebieniaste fale, wydarte, — rzekłbyś — aż z dna oceanu. Mewy i wszelkie ptactwo morskie uciekało w stronę lądu na rozpostartych skrzydłach, wydając ostre krzyki trwogi. Na skutek niewytłomaczonych przyczyn barometr spadł o 30 działek, termometr o 15 stopni...

Justyn de Réal i Job le Coz sądzili z początku, że mają do czynienia z przelotnym szkwałem, zamknąwszy przeto całe towarzystwo w salonie okrętowym, wezwali do pomocy Jacka Aubry i Roberta Morlaixa, obu tęgich marynarzy i postanowili uciec przed nawałnicą do Saint Malo, które widać było wyraźnie w oddali.

Ale niemal równocześnie z hukiem i wyciem rozpętanych żywiołów spadła na kanał — choć wieczór był jeszcze daleko — nieprzenikniona ciemność, a jacht zgubiony w odmętach tej przedwczesnej nocy zabłąkał się i stracił drogę, nim zdołał dotrzeć do lądu. Huragan wylęgły na niewiadomych rubieżach zwalił się na wątły stateczek, jak dzika bestja na bezsilną zdobycz. Białogrzywe bałwany biły weń raz po raz potężnemi ciosy, pod którymi delikatne belkowanie okrętu uginało się z jękiem i trzaskiem. Masy wściekłych wód przewalały się z jednego końca pokładu na drugi, łamiąc, zrywając, znosząc miedziane przyrządy stalowe liny, metalowe walce i kołowroty. Dziki wicher, nadbiegły z północy, rwał w strzępy pazurami podmuchów żagle, wanty i maszty, które natychmiast porywał i unosił z sobą wir powietrza i wody.

Morgana, pozbawiona takelunku, ogołocona z żagli, wątlejsza niż dźdźbło słomy, taczała się z fali na falę, smagana nawałnicą i bita huraganem. Wicher tymczasem przelatywał zawrotnem kołem po linji widnokręgu, mącąc bez przerwy niebo i morze.

Nieszczęśliwy jacht w ciągu czterech dni i nocy płynął, zdając się na wolę przypadu, wśród tych rozłogów morskich, opętanych szałem, których wycie podobne było głosom otchłani, żądającej żywych ofiar. Podróżni dręczeni trwogą i chorobą morską leżeli nawpół martwi w salonie, załodze mdlały z pracy ręce, a statek kołatał się bezradnie wśród ciemności, które żałobnym całunem pokryły nieskończoność ziemi i wód.

— — — — — — — — —

Cztery dni i cztery noce... Piątego dnia w południe, członkowie załogi wyczerpani, skostniali z zimna, zmoczeni, trzymając się kurczowo resztek omasztowań i burt odzyskiwali powoli przytomność i zdumiewali się, że dotąd żyją, że znajdują się jeszcze na tym szczątku okrętu, który rozpętane żywioły oddawna powinny pochłonąć.

A tymczasem wściekłość oceanu poczyna się zwolna uciszać, słońce wygląda z za chmur, a sekstans wskazuje jasno, że położenie ich jest mniej rozpaczliwe, niż to się z początku zdawało. Czyżby więc, mimo tego zimna, które łamie członki, miało przyjść ocalenie?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Halska. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.